

31. XII. 1869

820

Kochana Brunie

winszuję Brunie szczęśliwego roku i życzę nadzwyczajnie aby Pan Bóg Brunie uszczęśliwił wyzdrowieniem Cioci Cesi i Wujaszka Jasia.

Chy tu nie byliśmy bardzo zdrowsi ale to nie przeszkadza że co

czwartek P. Zaleski przychodzi nam rana dawać lekcje

rysunku. Ja chodzę do Koscio-

ła na katechizm, do Pani Mont

wel na muzykę. Wieczorem

co czwartek P. Sirawska

daje nam lekcye tańcu; już  
umieemy polkę i kontredansa  
do którego jest nas 8 par.

Ta sama P. daje kosi i mnie  
lekcye gimnastyki w piątki.

W poniedziałek przychodzi  
pan Shloser aby nam spie-  
wać i grać na kawiorku.

Dwa razy na tydzień przycho-  
dzi Pan Minard który nas uczy  
spiewać. Ten Pan nas nauczył  
«La Clochette» co sam skompo-  
nował na trzy głosy, ale przypuszczam  
się Buniuni że czasami clochette  
trochę fałszywo brzmi bo nas  
czasami aż 13 jest razem a czasem  
niezryputnie w zgodzie, czasami  
też nie bardzo w takt tańczymy  
bo znowu nogi nie są w zgodzie  
z uszami ale mamy nadzieję  
że nim przyjedziemy do

Buniuni na wakacye to się to  
wzrostko wydoskonali

Kishan Buniuni rece nogi  
kolana i kciemie pod nogami.

Dzi Buniuni wnuczka

Marysia kamoyška.

31<sup>o</sup> grudnia 1869

Wochana Mamunie, w tej chwili  
znajduję w mojej tuzie dwa bardzo  
dobre napisane, bardzo miłe, a do  
tego sadawione listy Marysi i  
Witolda, wstyd mi je posłać, ale  
mogąc mieć pewność że druga  
proba niebyłaby lepszą od pierwszej  
wale posłać listy jakże ser, więc  
niepraszaj ich wcale.

(U nas słońce nie świeci, a tady  
choć bardzo mroźny, ale już słońce,  
Witold lepiej ale nie dobrane  
Marysia jeszcze tak samo, niczuli

do nich próba nieboracy ie w tej  
własnie chwili wychodzi niemogło.  
Ale Maryja dala sobie wy-  
tomaczyć sie przyjmując dobre  
te ofiarę, moze ja Panu Jezusowi  
dai na wiaszenie, bo to ta myśla  
uszesliwiona. Biedna, miała dziś  
byd u spowiedzi, niemogła. Miała pojść  
z dziećmi na Wente, też niemogła.  
Lanci znówu poprzynoscili wszystkie  
otrzymane podarunki i kupia swoje  
ono nie. Nicwied czy mój argument  
sprawiedliwy, ale zdaje mi się ie pod  
względem ofiar i poświęceń, Pan Jezus ma  
taki gust, że to tylko chętnie przyjmuje.  
Co sam wybiera i naznacza. To też może  
sobie ie zadając od Maryji tej malij ofiarę  
musi ja pewnie dobrze od niej przyjąć,  
i bardzo mi miło ie tak się dla niej  
rob skonesyl, i ie wabyła na kolebę  
Łaske Boię szerególniejszą w zamian za  
inne podarunki. (Panna Bih bardzo jeszcze  
cierpiara, a co mnie najwiecej niepokoi to jakby  
niemogło i obmydlenie od wielkiego jedzenia a myślenie  
oczywicie osłabienie strasne. Dmyknie mi to bardzo)